

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł 4. Zagranicą zł 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemcewicza 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Telefon 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Burze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9 — 6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 6-o łamowy, na 4-ej str. 10-cio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmiełane dowolnie.

Niesłuszne zarządzenie.

Po zamianie na całej granicy sołectkiej policyjnej Straży Granicznej przez wojskowy Korpus Ochrony Pogranicza pozostała organizacja policyjnej Straży Granicznej jedynie na dworku lotewsko-litewskim.

Składała się ona z elementu dozorowego, powstałego z doboru najlepszych elementów wybranych ze likwidowanej straży granicznej całego pogranicza sowieckiego, i pełniła w służbie prawie bez zarzutu, łącząc umiejętność swego zawodu z lektem w stosunku do ludności, z której charakterem i swoistymi właściwościami na tym pograniczu miała się czasoznawczo. Skarg i zażaleń z tego odcinka prawie nie napływało — a jeśli i były to wyłącznie charakteru incydentalnego, nieuniknionego w stosunkach ludzkich.

Zdawało się, że wobec tak nielicznie funkcjonujących w nas sprawnie i pożytecznie organizacji rządowych w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego, szerzącego się bezrobocia, gdy rząd zaprzęgnięty jest sanacją naprawdę często o pomstę wolaających stosunków, Straż Graniczna na naszym najbliższym odcinku będzie instytucją do ulepszenia której (nie ma bowiem w tym zakresie by się nie dało ulepszyć) zabiorą się nasze władze chyba już na ostatku.

Tymczasem dowiadujemy się, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zdecydowano już od 15 marca zastąpić Straż Graniczną na granicy litewsko-lotewskiej przez oddziały wojskowe Korpusu Ochrony Pogranicza, zredukowanych ma zostać 1600 funkcjonariuszy policyjnych i Komenda wojewódzka ma niezwłocznie przystąpić do przeprowadzenia tej likwidacji.

Zdumienie ogarnia. Więc w okresie wzmoczonej oszczędności, gdy niema pieniędzy na utrzymywanie szkół powszechnych, są pieniądze na kosztowną reorganizację jednej ze sprawnie funkcjonujących organizacji, — w okresie ogólnego bezrobocia wyrzuca się na bruk z górą półtora tysiąca ludzi pracujących sprawnie i umiejętnie, by zastąpić ich elementem nowym i powiedzieć do tej roli nieprzygotowanym.

Pytamy w jakim celu i po co? Zamiana w swoim czasie Straży Granicznej przez baony K. O. P. na granicy sowieckiej miała swoją rację. Granica sowiecka posiada specyficzny charakter — jak ma specyficzny charakter organizacja Związku Republik sowieckich, w stosunkach z którym nie można było przestąpić norm stosowanych w ogóle w świecie cywilizowanym. Wobec organizowania band dywersyjnych przez wschodniego sąsiada, Polska nie chcąc wypowiadać z tego powodu mu wojny, musiała się bronić. I tutaj zmilitaryzowanie ochrony pogranicza i zaprowadzenie w systemie ochrony norm prawa wojennego było być może koniecznością.

Ale granica litewska, nie mówiąc już o lotewskiej, nosi zupełnie odmienny charakter.

Prawda, Litwa głosi wobec całego świata, że znajduje się z Polską w stanie wojny. Ale przecież i ona sama tych oświadczeń nie bierze na serio. Polska zaś wojny z Litwą nie prowadzi. A gdyby Litwa zechciała naruszyć granicę, lub na sposób sowiecki urządzać dywersje i wypadki — to Polska powinna znaleźć inne drogi, by tej awanturzej po-

lityce kres położyć — drogi bardziej skuteczne, kładące kres tym ciągłym alarmom i przywracające normalne pokojowe stosunki.

Baony Korpusu Ochrony Pogranicza najmniej nadają się do tej roli. Nawet naodwrot mogą tylko stosunki zaostriżyć, podtrzymując tezę litewską aktualności głoszonego przez siebie stanu wojennego.

Już z samego swego charakteru organizacji wojskowych i instrukcji, przystosowanych do warunków walki, chociażby dywersyjnej, jak na granicy sowieckiej, baony K.O.P. zupełnie nie są odpowiednie do specyficznych naszych stosunków na granicy litewskiej.

Tutej każda gmina prawie jest przepolowiona. Ludność każdej wsi najczęściej polskiej na pograniczu ma swe grunta po tej, czy po tamtej stronie. Ludność musi tę granicę stale i prawie codziennie przekraczać. Tymczasem srogie rygory wojskowe nakazujące przy każdej kolizji używania broni, mogą być przyczyną tutaj licznych ofiar, często niezawinionych — co przy obecnej policyjnej obsadzie, obsadzie doborowej znającej doskonale stosunki miejscowe i w tych stosunkach się orientującej jest prawie wykluczone.

Pisaliśmy niedawno o takim wypadku z niejakim Dubyną w Wołyniu, co było przedmiotem interpelacji sejmowej. A przecież takie wypadki podobno nie są odoobnionone.

Korpus Ochrony Pogranicza już ze swego charakteru stanie się przedewszystkiem ciężarem dla miejscowej ludności.

Wemy jakim jest ciężarem na wschodzie. Okupuje to możliwość zapewnienia pewnego bezpieczeństwa przed bandami dywersyjnymi — tutaj ta konieczność nie zachodzi. Napad w Cejkinach i rabunek drzewa w Podhajach zarządzeń tych nie usprawiedliwiają.

A zresztą, jak mówiliśmy już, — na innej drodze rząd winien spokój na naszej granicy litewskiej wymusić — nie kosztem naszej pogranicznej tutaj ludności.

Opinię tę podzielać miejscowe czynnikii administracyjne, najbardziej kompetentne przy ocenie zarówno charakteru pracy K. O. P., jak policyjnej, oraz przystosowaniu tych organizacji do charakteru granic sowieckiej i litewskiej.

Opinię tę prawdopodobnie miały sposobność niejednokrotnie przedstawić tam gdzie należy.

Przecieżko zamianie na odcinku litewsko-lotewskim policyjnej granicznej przez baony K. O. P. wypowiedział się ostatnio Zjazd Grodzieński bez różnicy odcienn partyjnych.

Warszawa jednakże decyduje inaczej.

Pozostaje nam zwrócić się jedynie do naszych posłów i senatorów, którzy może chociażby pod wpływem apelu Zjazdu Grodzieńskiego zechcą solidarnie wystąpić w obronie naszych interesów, a także zaapelować do obranych na zjeździe wileńskich członków Tymczasowej Rady by zechcieli stanąć energicznie w obronie postulatów zjazdu i w sprawie policyjnej straży granicznej.

mars.

Kobieta-lekarka
Dr. Zofia Zeldowicz
Choroby kobiece, weneryczne i skórne.
Przym. 12—5. Ul. Mickiewicza 24 m. 4.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów w sprawie przyjęcia Niemiec.

GENEWA, 10.II. (Pat.). Nadzwyczajna Sesja Rady Ligi Narodów dla zwolnienia nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego Ligi Narodów w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi, odbędzie się w piątek o godz. 3 po południu w Genewie. Sesja ta poświęcona zostanie wyłącznie tej sprawie, mieć będzie charakter czysto formalny i potrwa tylko „parę godzin.”

Chamberlain i inni członkowie Rady reprezentowani będą przeważnie przez posłów danych państw w Bernie. Obradom przewodniczyć ma zastępca Scialoi poseł włoski w Szwajcarii Garbasso.

Prawdopodobnie Nadzwyczajne Zgromadzenie ogólne zostanie zwołane do Genewy na dzień 8 marca, równocześnie z kolejną sesją Rady Ligi.

Anglja przeciwko zwiększeniu stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Opinia „Times’a”.

LONDYN, 9.II. (Pat.). Wobec dokonywanego się faktu wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, prasa angielska szeroko zajmuje się sprawą przyszłego składu Rady Ligi Narodów.

„Manchester Guardian” mówi, propositu o możliwości powstania odrębnego bloku, jeżeli w Radzie Ligi Narodów znajdzie się Brazylja, Hiszpanja i Polska.

„Times” w artykule nacelnym, poświęconym tej samej sprawie, pisze: Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów dało powód innym państwom do domagania się stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Spełnienie tych żądań wywoła napływ nowych. Pomnożenie ilości miejsc w Radzie Ligi Narodów zmieni zupełnie jej charakter i uczyni ją niezdolną do pracy.

Jeżeli powiększenie stanie się konieczne, to należy je przeprowadzić stopniowo. Wielkim błędem byłoby wprowadzenie odrazu 2-ich lub 3-ich nowych członków. Smutnym precedensem byłoby uznanie, że Polska musi jednocześnie z Niemcami wejść do Rady Ligi, gdyż posiada wiele sprzecznych spraw. Argument ten przeczy duchowi Ligi Narodów i pacy go.

Wedle „Times’a”, Rada Ligi Narodów winna składać się z 7-iu członków stałych, wliczając w to Niemcy, Siany Zjednoczone i Rosję oraz z 4-eh członków niestałych, obsadzanych kolejno i ustępujących automatycznie bez prawa ponownego wyboru w ciągu określonego terminu. To zapewni udział wszystkim.

Członek Rady Ligi Narodów winien uważać swój udział w Radzie jako służbę, a nie jako stanowisko, służące do przeprowadzenia swoich zamierzeń. Rada Ligi Narodów stałaby się w ten sposób terenem walk sprzecznych z sobą interesów.

W innym miejscu „Times” pisze: Niedobrze jest, że aspiranci zgłaszają swoje żądania nie na wrześnieńszo posiedzenie Ligi Narodów, lecz na posiedzenie specjalnie zwołane w marcu, jedynie dla przyjęcia Niemiec.

Chociaż rząd angielski mógłby postawić veto uniemożliwiające wzrost liczby członków Rady Ligi Narodów, to jednak trzeba zauważyć, że byłoby to dla rządu angielskiego nieprzyjemne. Należy przypuszczać, że Rada Ligi Narodów sama przestrzegać będzie tego, że specjalne posiedzenie w marcu ma jedynie załatwić sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

BERLIN, 10.II. (Pat.). Jak donosi genewski korespondent „Vossische Zeitung”, prawdopodobnie jest odroczenie do jesieni sprawy zwiększenia liczby stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Londyński korespondent tegoż dziennika dodaje, że tamtejsze koła polityczne przeciwnie są przyznaniu stałego miejsca w Radzie Ligi innym mocarstwom poza Niemcami, Rosją i Stanami Zjednoczonymi.

Wobec trudności, wynikających z faktu, że o stałe miejsce ubiegają się obecnie oprócz Niemiec także Polska, Hiszpanja i Brazylja, w kołach angielskich rozważany jest projekt odroczenia sprawy wejścia Niemiec do Ligi aż do jesieni, t. j. do czasu ostatecznego ustalenia liczby członków Rady Ligi.

Intrygi na zewnątrz Ligi Narodów

(Komentarze P. A. T.).

LONDYN 10.II. (Pat.). Prasa tutejsza w dalszym ciągu porusza trudności, powstające w związku z domaganiem się przez różne państwa stałego miejsca w Radzie Ligi. „Manchester Guardian” pisze: Hiszpanja miała oświadczyć, że będzie głosowała przeciwko przyjęciu Niemiec jeśli żądaniu jej nie stanie się zadość. „Daily Telegraph” mówi o istniejących zobowiązaniach Hiszpanji w stosunku do Niemiec i że nie sądzi, aby państwo to nie dotrzymało swoich przyrzeczeń.

„Daily News” nie dziwi się, że inne państwa zazdroszą Niemcom. Dziennik oświadcza, że wiele sympatii spotka żądanie Polski, jednakże uważa, że byłoby błędem dopuszczać do rozszerzenia ilości miejsc w Radzie z powodu istnienia spornych spraw.

Korespondent Pat. na zasadzie wiadomości z dobrze poinformowanego źródła donosi, że cała kampanja nie jest skierowana przeciwko Polsce, ale wogóle przeciwko zmianie składu Rady Ligi poza przyjęciem Niemiec. Inspektorowania opinii należy może raczej szukać zewnątrz. Trefilo ono na podatny grunt, gdyż opinja angielska naogół trudno oswaja się z nowymi koncepcjami.

Kampanja powyższa jest propagowana głównie w kołach raczej międzynarodowych grupujących się koło Ligi Narodów, a bynajmniej nie pochodzi z ról rządowych angielskich.

Rozbieżność poglądów Francji na sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

PARYŻ, 10.II. (Pat.). „Matin” i „L’Oeuvre” przychylnie witają prośbę Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów. Natomiast „Figaro” i „Gaulois” przewidują, że Niemcy po przyjęciu do Ligi Narodów zaczną zgłaszać coraz to nowe żądania.

W związku z tem „Figaro” zauważa, że należy również Polsce przyznać stałe miejsce w Radzie, oraz zmienić przynajmniej w niektórych wypadkach zasadę jednomyślności decyzji.

Czytajcie „Kurjer Wileński”.

Polityka partyjna a dobro państwa.

„Przegląd Wileński” w artykule wstępnym z Nr. 3 porusza tak ważną dla charakterystyki obecnego sejmiku sprawę pomijania milczeniem i ujawniania najbardziej drażliwych, a jednocześnie żywotnych i palących zagadnień — jak kwestja narodowościowa, jak decentralizacja i wyodrębnienie krajowe. Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, że tego rodzaju tematyka jest objawem codziennym życia czy raczej wegetacji sejmiku.

Najbardziej logicznym wytłumaczeniem takiego postępowania jest przypuszczenie, iż stonniictwa sejmowe zupełnie rozmyślnie drażliwe kwestje pomijają i odraczają *ad calendaras* gracas z obawy — utracenia popularności wśród szerokiej mas.

Zrozumiałem jest, że nowe te akcokwilek najbardziej palące zagadnienia nie mogą pociągać za sobą wielkich rzesz zwolenników. Tem niemniej jednak jak najsilniej napiętnować należy ten objaw zrzucania z siebie odpowiedzialności osłaniania i ukrywania stydlivych bolączek naszego ustroju społecznego i politycznego z racji jedynie, względów partyjnych.

Znamionnym jest fakt, iż o tak poważnych sprawach, jak rozstrzygnięcie kwestji autonomji terytorjalnej Mołopolaki Wschodniej i całego terenu ziem na wschodzie leżących aż po Wileńszczyznę, jak szkolnictwo mniejszościowe, jak rzucenie do kosza uchwalonej już ustawy językowej — iż w tych wszystkich kwestiach panuje na gruncie sejmowym dy skretne, głębokie milczenie.

Czyż nie wywołuje zdziwienia, że niejednokrotnie ani jeden głos protestu nie daje się słyszeć w kwestiach, b. ważne dla nas mających znaczenie, a najfajszczywiej przez władze centralne rozstrzyganych. Ten sam objaw łatwo można było dostrzec w okresie obradowania nad konkordatem z Rzymem; a również życiowa kwestja zmiany prawa małżeńskiego oczekuje na jakieś leasze, w każdym razie na przyszłe czasy.

Obowiązkiem jest świadomych swej roli posłów odmienić ten precedens smutne dający świadectwo o powadze i odpowiedzialności sejmiku. O obowiązku tym przypomnieć należy.

A jeśli istnieje obawa, że wyciągnięcie tych spraw na światło dzienne wywoła burzę w sejmie — nic to groźnego. Zagadnienia te, wspomniane w obecnej notatce, istnieją, żyją i komplikują się z dniem każdym. Wady i bolączki organizmu państwowego trzeba znać i odsłaniać; zainteresowanie niemi społeczeństwa będzie pierwszym krokiem do ich uleczenia.

es ki.

Z państw bałtyckich.

Lotwa.

Po zabójstwie sowieckich kurjerów dyplomat.

Głosy prasy lotewskiej.

RYGA, 9.II. (Pat.). Omawiając pogłoski jakie powstały w Moskwie z powodu zabójstwa sowieckiego kurjera dyplomatycznego, „Jaunakas Zinas” pisze w artykule wstępnym, iż opinja publiczna Lotwy potępia jednomyślnie tę zbrodnię, równocześnie jednak potępia usiłowania Sowietów rozbicia z tego wypadku kwestji politycznej.

Zaledwie upłynęło kilka godzin od napadu, gdy biuro prasowe państwa sowieckiego wystąpiło z twierdzeniem, że zbrodnia ma „niawątpliwie polityczny” charakter.

Musimy — zaznacza dalej pis mo — przypomnieć dziennikarzom sowieckim, że Lotwa jest państwem demokratycznym, w którym rząd nie może wpływać na przebieg śledztwa sądowego i ukrywać prawdy, nawet gdyby zamiar taki posiadał.

Groźby, jakie rozlegają się w Mo-

skwie, stawiają przed nami zagadnienie, czy węzy współpracy ekonomicznej i politycznej pomiędzy Lotwą a Z. S. R. R. są rzeczywicie tak kruche, iż zbrodnia braci Gabryłowiczów może je osłabić. Zobaczymy.

Sledztwo w sprawie napaści na kurjerów rosyjskich.

RYGA, 10.II. (Pat.). Śledztwo w sprawie napaści na kurjerów rosyjskich toczy się dalej. Według doniesień dzienników wykryto szereg faktów, pozwalających podejrzewać udział braci Gabryłowiczów w innych napadach bandyckich. Wyniki śledztwa podawane są do wiadomości państwa sowieckiego.

Bank angielski udziela Łotwie kredytu.

RYGA, 10.II. (Pat.). „Jaunakas Zinas” donosi z Londynu, że jeden z większych banków angielskich udzielił Bankowi lotewskiemu kredytu w wysokości 500 milj. funtów szterlingów.

Estonja.

Rocznica niepodległości Estonji.

Przygotowanie do przyjęcia parlamentarzystów polskich.

TALLIN, 10.II. (Pat.). Odyło się tutaj zebrać członków zgromadzenia narodowego, poświęcone sprawie przyjęcia wycieczki parlamentarzystów polskich, którzy przybywają do Estonji 23 b. m.

Postanowiono zaproponować przedłużenie pobytu gości o 1 dzień, t. j. do 27 lutego.

Parlamentarzyści polscy wezmą udział w uroczystościach związanych z rocznicą odzyskania niepodległości Estonji, przypadającą na dzień 24 go lutego, oraz zwiedzą Narwę i Dorpat.

Z Kowna.

Zwycęstwo stronnictwa ludowego w Sejmie.

Dr. Staugajtis — marszałkiem sejmiku.

KO WNO, 10.II. (Pat.). Wczoraj Sejm litewski zebrał się na ostatnią swoją Sesję przedwyborczą.

Wobec złożenia przez Petrusisa urzędu marszałka Sejmu przystąpiono do wyborów Prezydium, które dały wyniki niespodziewane.

Na stanowisko marszałka obrany został 38 głosami przeciwko 25 przedstawiciel opozycyjnego stronnictwa ludowego Dr. Staugajtis. Na wice-marszałka obrano pralata Staugajtisa i deputowanego Raulinajtisa. Posiedzenie miało przebieg bardzo burzliwy.

Atrakcja sezonu 1926 najnowszy taniec salonowy „Florida”

w kompletach i oddzielnie wyuczona pierwszorzędną szk. tańców

Aif. Walden-Hankusa

Mickiewicza 22—40 od 4—6 pop. (Główny wejście jak do kina „Polonia”)

Jadwiga Hryniewiecka

artystka tańca plastycznego kierowniczka działu plastycznego w REDUCIE

udziela lekcji plastyki i rytmiki. Organizuje się komplety dla dorosłych i dzieci.

Zapisy przyjmuje się w teatrze na Pohulance — pokój p. W. Hulewicza od godz. 12 do 2 pp.

Popierajcie L. O. P. P.

Z za kulis rządzącej partji litewskiej

Ciekawa jest bardzo zakulisowa strona księży rządów na Litwie. Rąbek ich odsłaniają w jednym ze swych artykułów „Lietuvos Žinios”. Znana działaczka P. Bortkiewiczowa, jako redaktorka pisma skazana została za ten artykuł administracyjnie na 2 miesiące więzienia. Księża tam z przeciwnikami ceremonijnie nie robią. Podajemy ten artykuł w streszczeniu:

Po upadku ostatniego gabinetu koalicyjnego — pisał „Lietuvos Žinios” — chrześcijański demokraci, t. zw. „krikszczionowie” zaryzykowali ujęcie rządów wyłącznie w swoje ręce. Dla ułatwienia sobie pracy bóg chudecki stworzył t. zw. „komitet sześciu” („szeszkomas”), w skład którego weszło po 2 przedstawicieli od każdej frakcji bloku. Skład „szeszkomu” nieocześnie zmienili, naogół jednak główną rolę odegrali w „szeszkomie” następujący członkowie: ks. Szmulkštis (krikszczion. demokr.), ks. Mieliszka (krikszczion. dem.), Draugelis (ukin. sej. — związ. roln.), por. Skyrjus (ukin. sej.), stud. Joczys (darbo federacja) i Barzinskas (darbo feder.).

„Szeszkomas” miał odąd przy pomocy gabinetu ministrów kierować wewnętrzną i zagraniczną polityką kraju. Posledzenia ogółu frakcji rządzących (k.d. u.s. i.d.f.) nie odbywały się odąd wcale, bądź też odbywały się jedynie pro forma, debatowano zaś nad kwestjami pomniejszej wagi. Poza tem frakcja „ukininku sajunga” (związ. roln.), a za jej przykładem i frakcja „darbo federacja” przeprowadziła podział swych członków na: 1) inteligentów 12) nie-inteligentów, przyczem ta ostatnia grupa była odąd informowana jedynie w najpodrzedniejszych kwestjach.

Rządy „komitetu sześciu” trwały około półtora roku (od początku 1924 do połowy 1925 r.). Frakcje, z których łona „szeszkomas” wyszły, zostały przezeń odsunięte od spraw państwowych. Nie posiadając prawdziwych informacji o stanie państwa frakcje bloku rządzącego zaczęły coraz gwałtowniej domagać się od „szeszkomas” i gabinetu ministrów składania przynajmniej sprawozdań z prowadzonej polityki.

Na wiosnę 1925 r. niezadowolone odpchnięte od udziału w polityce posłów, zaczęły przybierać dość ostre formy szemrania. Komitet „sześciu” i gabinet ministrów musieli ustąpić. Poszczególni ministrowie złożyli na walnych zebraniach trzech rządzących frakcji kilka sprawozdań, które wszelako większości sejmowej nie zadowolono. W każdej z trzech rządzących frakcji wyłoniła się osobna grupa posłów, domagających się rozwiązania „komitetu sześciu” i przywrócenia samodzielnosci posłom. W rezultacie frakcja „krikszczion. demokratów” pierwsza odwołała mandaty swych posłów zasiadających w komitecie sześciu. Za nią poszła frakcja „ukininku sajunga” i „darbo federacja”. „Komitet sześciu” przestał istnieć.

Leaderszy frakcji rządzących: Szmulkštis, Ambrozaitis i Draugelis skorzystali wszelako z zamieszania i stworzyli „komitet trzech” („Trikomas”), nie mając do tego żadnych pełnomocnictw. „Komitet trzech” na spółkę z Centralnym Komitetem Krikszczion. Demokratów zaczął kierować całokształtem polityki państwowej, sprrowadzając tem samym samodzielnosc sejmowi do zera.

Ustawa o organizacji naczelnych władz wojskowych — w Radzie Ministrów

WARSZAWA, 10.II (Pat.). Sejmowa komisja wojskowa miała dziś obradować nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Przed porządkiem dziennym przedstawiciel Min. S. Wojsk. płk. Petrzycki ogłosił wniosek o zdzielenie z porządku dziennego tej ustawy, ponieważ ma się ją zająć Rada Ministrów na dzisiejszem posiedzeniu. Wniosek ten komisja przyjęła.

Reduta.

„Ewa”, sztuka w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego.

Gdy mężczyzna mówi kobiecie, że nic nie powinno być dla niej ważniejsze od ukochanego mężczyzny, uważa że ma słusznosc, ale gdy mu to samo mówi kobieta o sobie, za-przeza kategoriycznie. Zaprzeczają a mimo to, nieraz poświęca to co najważniejsze, nie zupełnie może dla ukochanej kobiety, ale z powodu niej, dla siebie, dla swej męskiej dumy, za-zdrości, zachłanności właściciela. Gdy jest ciche, bezpieczne ognisko domowe, horyzont czysty, choćby biała śniegu zasnuży, drzemają pierwotne instynkty mężczyzny w poczuciu nieograniczonej władzy. Budzą się natomiast tęsknoty kobiece, ryzykujące zawsze coś, byle innego niż to co jest. Nigdy nie rozważała zagadki Niczem nie zaspokojony problem psychofizjologiczny! Gdy mężczyzna jest spokojny i zadowolony, kobieta zaczyna szukać i rozglądać się w kolo, gdy ona jest wnie-bowzięta i z pietym wpatrzona w

całkiem liczyć się z sejmem, zaś leaderszy trzech frakcji bloku rządzącego zaczęli zmuszać ogół posłów z bloku krikszczion. demokratów do głosowania zgodnie z ich wola, grożąc w przeciwnym razie rozwiązaniem sejmowi i wprowadzeniem dyktatury. Zaczęła się samowolna działalność poszczególnych ministrów, szafowanie groszem publicznym i t. d.

Kupno domów dla przedstawicieli litewskich zagranicą (Czarneckis), budowa gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości (Tumenas) i Rolnictwa (Krupawiczius), eskcesy Petrusisa, gospodarka Sližysa, która doprowadziła kolejnictwo litewskie do kompletnej ruiny, zaś zarząd szos do kompromitacji — wszystko to są przykłady rzucające światło na rządy Komitetu Trzech. Państwo ponosi przytem miljonowe straty.

Obecny gabinet ministrów składa się z 9 osób: Krupawiczius, Endziujaitis, Karvelis, Starkus, Jokantas, Rejnys, Karoblis, Sližys. Wszyscy, powyżej wymienieni ludzie, za wyjątkiem dwóch ostatnich, są członkami Centralnego Komitetu Krikszczion. demokratów. Na 15 wiec członków tego ostatniego 7-miu weszło do Gabinetu Ministrów. Komitet Centralny Krikszczion. Demokratów istotnie więc podzielił teki ministerjalne pomiędzy swych członków, a następnie pro forma jedynie zakomunikował ogółowi posłów z bloku rządzącego o sformowaniu nowego gabinetu, jako o fakcie dokonany, polecając przytem liderom poszczególnych frakcji głosowanie za gabinetem. Przedstawiciele wszystkich trzech frakcji bloku rządzącego byli ogromnie z takiego postawienia kwestji niezadowoleni wszelako obawa przed dyktaturą przemogła i nowy gabinet pozyskał votum zaufania.

Rządy przeszły więc w ręce komitetu Trzech i Centralnego Komitetu Krikszczion. Demokratów. Dezorganizacja w sferach sejmowych była zaś tak daleko posunięta, iż nie potrafili oni na taki stan rzeczy reagować. W tym okresie (jesień 1925 r.) upadła również współpraca pomiędzy Sejmem a Gabinetem Ministrów. Podczas rozpatrywania budżetu na 1926 r. nie poruszono nawet na zebraniach poszczególnych frakcji bloku kwestji budżetowej. Dopiero przed trzecim czytaniem projektu, postawia w bloku rządzącego odmówili głosowania za budżetem i zażądali rozpatrywania go na posiedzeniach poszczególnych frakcji. Żądania większości sejmowej stało się za-dosć, gdyż: 1) nie starczyło na to czasu i 2) sam minister finansów nie wjeżdżał w jakiej formie budżet w drukiem czytaniu został przyjęty. To też wniesione przez Gabinet Ministrów poprawki zastosowane zostały do projektu przyjętego w pierwszym czytaniu, wobec czego komisja budżetowa nie mogła uzgodnić swych uwag z poprawkami Gabinetu Ministrów. Ostatecznie poleceno ministrowi finansów i komisji budżetowej uzgodnić projekt budżetowy. Dokonano tego w sposób ogromnie powierzchowny. W rezultacie Sejm się nie dowiedział, jaką polityką kierował się rząd przy układaniu projektu budżetowego.

Oto przyczyny, które doprowadziły ekonomiczne życie Litwy do kryzysu. Cała odpowiedzialność spada za to na Komitet Sześciu, Komitet Trzech i Komitet Centralny „Krikszczion. Demokratów”.

Zamach terrorystyczny na redakcję „Latvian Sargs”

RYGA. We wtorek o g. 8-ej wieczorem przez nieznanych złooczyńców rzucono bomba w lokalu redakcji „Latvian Sargs” mieszczącej się przy rogu bulwaru Rainisa i ulicy Architektonicznej.

W chwili wybuchu w redakcji byli redaktor gazety Miesin i członkowie redakcji Sanders, Simans i In., prócz nich był również naczelnik 7 komisariatu policyjnego.

Od strasznej sily wybuchu wszystkie znajdujące się osoby zostały przewrócone na podłogę. W chwili wybuchu dał się słyszeć trzask łamiących się drzwi, rozbitych szyb i wszystkie pomieszczenia redakcji i schody zostały zapełnione gryzącym dymem i kurzem.

Po oprzytomieniu członków redakcji i sprawdzeniu rezultatów wybuchu okazało się, że za wyjątkiem chłopca redakcyjnego ranionego w głowę odłamkami szkła nikt szwanku nie poniósł.

Chłopiec, lat 14-tu, w chwili wybuchu znajdował się blisko drzwi szklanych, wobec czego został silnie poraniony. Siłą ciśnienia powietrza, szkło jednym z drzwi całą siłą uderzyło chłopca w głowę, wciśnięjąc odłamki głęboko w skórę. Chłopca odwieziono do szpitala.

Straty jakie poniosła redakcja w przybliżeniu sięgają do 100.000 rubli. Pomimo jednak wybuchu redakcja roboty nie przerywała i kolejny numer gazety ukazał się zrana.

Późno w nocy wydane zostały dodatki nadzwyczajne przez gazetę „Lotwa” w których prócz podanych szczegółów gazeta dodaje, że „niema wątpliwości że podobne zamachy w ostatnich czasach urzadza znana grupa w celu szkodzenia gazetom podtrzymującym rząd burżuazyjny”. (a. k.)

Spław po Niemnie

KOWNO, 10.II (Pat.). Minister Spraw Zagranicznych Reinis, udzielił prasie litewskiej wywiadu w sprawie stosunków litewsko-rosyjskich i w sprawie spławu po Niemnie.

W kwestji układu handlowego z Rosją zaznaczył minister: Uczynione są przygotowanie w celu jego przeprowadzenia, należy jednak rozważyć w jakim kierunku rozpocząć jego realizację. Niema żadnej wątpliwości, że Litwa skorzysta z wszelkich możliwości eksploatacji lasów, która jej zostały przyznane na mocy traktatu pokojowego z Rosją. Sprawa ta stoi zresztą w ścisłym związku z zawarciem traktatu handlowego z Rosją. Projektowane zaś rozwiązanie jej zostało ułatwione dzięki uregulowaniu spławu po Niemnie przez rozporządzenie wewnętrzne rządu litewskiego, a zatem nie istnieje możliwość międzynarodowego rozpatrywania sprawy spławu po Niemnie.

Rokowania z Polską w sprawie spławu zostały zerwane, gdyż stworzyła się możliwość spławu drzewa przez ogłoszenie odnośnych przepisów. Sprawa czy kupcy litewscy będą mogli nabywać drzewo spławiane po Niemnie np. w Kownie, nie jest jeszcze zdecydowane, praktyka zaś wskazuje jak ją należy rozwiązać.

Optymizmu ministra Reinis nie podzielała obecnie koła gospodarcze. Wychodzący z Kłajpedzie „Morgen Courier” opatrnie wywiad Reinis w następujący komentarz: Z punktu widzenia gospodarczego Kłajpedzie byłoby rzeczą pożądaną, aby optymizm ministra sprawdził się. Niema jednak pewności co do tego, można bowiem sądzić, że Warszawa wskaże na to, iż stosunki między państwami nie dają się uregulować przez wewnętrzne rozporządzenia. Ten stosunek niepewności należy jaknajprędzej usunąć, gdyż dopóki Niemien nie jest otwarty, dopóty zamknięta jest droga handlu drzewem, spławianem do Kłajpedy.

Sowiety a konferencja rozbrojeniowa.

MOSKWA, 10.II. (Pat.). Komisarjat ludowy spraw zagranicznych otrzymał od Sekretarza Generalnego Ligi Narodów Drummonda telegram dotyczący o życzeniu 5 mocarstw odroczenia terminu zwolnienia Komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej i zapytujący Komisarjat ludowy spraw zagranicznych o uwagi w tej sprawie.

W odpowiedzi na ten telegram Czicerin wskazuje na to, że rząd sowiecki wyraził już dawno gotowosc uczestniczenia w Komisji przygotowawczej Konferencji rozbrojeniowej. Czicerin oświadcza, że rząd sowiecki który jest zupełnie przygotowany do współdziałania w pracach tej komisji, nie miałby nic przeciwko natychmiastowemu jej zwolnieniu. Wszelako ze względu na życzenie 5 mocarstw zgadza się na przesunięcie terminu konferencji.

Rząd sowiecki domaga się jednakże zwolnienia wspomnianej komisji poza Szwajcarię, stwierdzając, że jest to warunek wstępny, współdziałania unji sowieckiej w pracach komisji.

Nakoniec Czicerin wyraża życzenie, aby obrady komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odbywały się w kraju, potrzymującym z unją sowiecką stosunki dyplomatyczne.

Likwidacja dwóch band w powiecie Baranowickim.

W związku z napadem, jaki został dokonany między Siemiatyczami, a Lachowiczami dowiadujemy się iż wszyscy uczestnicy w liczbie 7-miu zostali aresztowani, przytem w toku dochodzenia policja wpadła na trop innej organizacji bandyckiej, która była świetnie zorganizowana i która dokonała całego szeregu napadów bandyckich, jak na majątek braci Świeckich w gminie Nacz-Plebowskię, na majątek Niskie pow. Baranowickiego, na majątek Zielenie i w dwóch wypadkach na przejezdnych przez szosę między Lachowiczami a Siemiatyczami.

Bandą ta składała się z 7 osób, przyczem przy rewizji dokonanej u niej znaleziono cały arsenał broni, oraz ogromną ilość łupów pochodzących z napadów.

Po szczegółowym zbadaniu członków wspomnianej bandy okazało się, iż utrzymywali oni ścisły kontakt z bandami z sąsiedniemi i w większości napadów dokonanych na terenie powiatu Baranowickiego dowodził nimi członek band dywersyjnych bolszewickich Arszynow.

Wraz z likwidowaniem tych dwóch band, powiat baranowicki odczynał z ulgą, gdyż bandy te były ogólnym postrachem dla mieszkańców tamtejszego powiatu. (zd.)

nienaruszony trzeba umieć podać publiczności. Wytworna prostota, z jaką Reduta grała Ewę, najbardziej ludzka ze sztuk Szaniawskiego, podkreśliła wszystkie walory, tej, tak umiętej, mądrej zbudowanej historii. Ewa jest jedną z pierwszych sztuk Szaniawskiego, nie zawiera pierwiastku fantastyczności, występującego tak silnie w „Papierowym kochanku, Ptaku, Żeglarzu i macającym nawet myśl przewodnią w „Lakkodu-czu. Historia Ewy rozgrywa się w płaszczyźnie codziennej rzeczywistości. Wszystko jest ludzkie, arcy-ludzkie. Żadnego fałszywego tonu, żadnej, powiedzcież by można, literatury, nic papierowego, każda z postaci ma żywą, drgającą przed naszymi oczami duszę, ziemianną, nielogiczną, uległą wewnętrznym załamaniom się i wzlotom, upadkom i walkom wygrany lub przegrany... jak ze-chce życie.

Budowa przytem tej sztuki jest jedną z najlepszych jakie mi się zdarzyło widzieć w polskich utworach scenicznych. Wszystko się trzyma, zaciebia jedno o drugie, wynika bez nacagań, autor nie gwałci natury swych postaci scenicznych, tylko

Białorusini w Pradze.

(Z prasy białoruskiej).

Pismo białor. „Sialanskaja Niwa”, organ Białor. Związku Włościańskiego w Polsce, w swym Nr. 3 zamieszcza nader zajmującą korespondencję z Pragi Czeskiej, pióra niejakiego Dobrosielskiego, w dosadnych zwrotach malującą nam życie temecznej kolonii białoruskiej.

Treść jej brzmi następująco: „Masza tu kolonja, wynosząca około 120 osób, składa się niema, że wyłącznie ze studentów wyższych szkół czeskich.

Początkowo cała białoruska rodzina akademicka była dość solidarna i jednorodną w swych poglądach co do narodowo państwowego odrodzenia narodu białoruskiego.

Dbając o sprawę narodową i honor swego narodu, studenci nasi zakładali narodowe kółka i organizacje, wydawali co pewen czas pisma, wygłaszali referaty, urządzali wieczory narodowe i t. d. słowem wszystko szło jeśli nie bardzo dobrze, to w każdym razie nie najgorzej.

U wszystkich widać było staranie i nadzieję osiągnięcia poziomu innych narodowości.

Jednakże z biegiem czasu do spokojnej rodziny białoruskiej zakradają się politykierzy, panicyzki, jur-gielnicy, a nawet cudzoziemcy (Rosjanie), przystrojeni w białoruskie pióra.

Całe to towarzystwo pozostawało spokojnem jedynie do pierwszego pobrania stałego stypendjum.

Stanawszy, jak się to mówi, na własnych nogach „nasza inteligencja” poczęła natychmiast nie tylko chodzić lecz nawet biegać, zakłócając swą antyrodową działalność spokojne dotychczas jeziorko białoruskie.

Politykierzy rozpoczęli agitację nie tylko wśród swych, lecz i wśród obcych, wywołując przytem skandale.

Szlachta (prawosławna) tunęła hurmą do „jedinstwa ruszkoj kultury”, by holdować Puszkiniowi.

Inni zaś rzucili się do „komsomolu”, by przy pomocy Marksa wyciągać z biedy „jedyniu niedzielnimu”.

Rosjanie aferażyści przekabaciwszy się na komunistów, stanęli na czele naszych „marksystów”, pracując na rzecz „Wielkiej Rossiji”.

Pod naciskiem swych i obcych wistków, wiejących ze wszystkich stron, rodzina białoruska porozbiła się i porozpraszała na kółka, grupki i koła, wzięła wrogie.

Białoruski ośrodek narodowy mimo to trzymał się jeszcze dość długo, lecz w końcu począł się chwiać i on.

By się pozbyć nadal niezdrowych wpływów obcych, bałamuących rodziną białoruską, staraniem lepszych elementów narodowych, powstają w jesieniu 1924 r. dwie apolityczne organizacje: „Związek Akademicki”, następnie zaś — „Kółko Niepodległości”.

Związek Akademicki zajął się organizowaniem i reprezentacją akademików białoruskich, zaś Kółko Niepodległości — referatami i odczytami o narodowym, kulturalnym i gospodarczym życiu Białorusi.

Pożytek i potrzeba tych organizacji były widoczne, mimo to jednak, ambitni politykierzy białoruscy z jednej strony, zaś bolszewicy rosyjscy z drugiej, bojkotują te instytucje i wreszcie doprowadzają je do rozkładu.

Doprowadzwszy do rozbitcia organizacji narodowe, bolszewicy rosyjscy poczęli bardziej skutecznie formować „komsomol” białoruski.

W rezultacie tej akcji utworzyło się około 20 osób liczące, „kółko obywateli Białorusi Sowieckiej”, właściwej mówiac, — pragnących pojechać tam. Zrobwszy się członkami kółka „Marksystów” wyrebiali oni sobie „Straż” na prawo otwarcia im drzwi Ojczyzny (Sowieckiej). Awantura berlińska i rozkaz bolszewików dotyczący opanowania „zmienowieczowcam”

dział nerwowego, uduchowionego! Wszak to jest czełk chemiczny, robiący nie możliwe plany architektoniczne, zeniący się bez liczenia się z jutrem, to w postaci musi się odczuwać i mowie, tego nie było, chociaż dobrą była pogoda i po katastrofie męstwo.

Jeśli sceny fiktywów dramatycznych są przez Szaniawskiego prowadzone wśród uśmiechów przez żyty, to natomiast galerja typów obdarzona jest przez niego hojnie, komizmem i wytwornie podaną ironją, dociępły są w najlepszym gatunku i z kawiarzianami „paradami” nie mają nic wspólnego.

Do ogólnego wrażenia estetyki i wytwornosci, dodawaty nie mało dekoracje, ślicznego salonu z kolumnami i wielkimi oknami, z zimowym krajobrazem, sypialnym śniegiem i górami w dali. Rad był każdy, że się nie zmienił przez trzy akty ten śliczny widok, że światła, ta oprawa klejnotu. Klejnotu sztuki i gry. Niezmąconym może się Reduta cieszyć znow zwycięstwem.

(w zastępstwie: H-ro.)

W dniu 9-go b. m. o godz. 9-wiecz. w lokalu magistratu m. Wileńsk. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy nadspodziewanie dużej liczbie radnych, gdyż zjawilo się 44 radnych.

Po za sprawami mniejszej wagi jak przyznanie subwencji w sumie 3 tys. złotych na dożywianie działu szkolnej oraz po złożeniu protestu przez radnego p. Studnickiego w sprawie niezgodnej z prawdą wiadomości o nim, podanej przez „Dziennik Wileński” (sprawozdanie ze stycznia posiedzenia R. M. o rzekomo odebraniu głosu przez p. prez. zydenta, p. Studnickiego), przystąpiono do najważniejszego punktu tego posiedzenia — rozprawy nad budżetem miejskim na rok 1926.

Zaznaczyć należy, że ewentualne nieuchwalenie tego budżetu pociągnęło za sobą rozwiązanie Rady Miejskiej, przeto nie dziwnego, iż jak sam magistrat, tak i radni endecy starali się za wszelką cenę przeprowadzić nie zmienionym ten budżet.

W dyskusji jaka się wywiązała w powyższej sprawie zabrał głos cały szereg radnych, krytykując nieradne zestawienia poszczególnych działów budżetu.

W dyskusji merytorycznej, jaka się wywiązała pierwszy zabrał głos radny Rozentah, krytykując system ściągania opłat drogowych.

Następnie zabrał głos radni: Rudnicki, Godwod, Trocki i Kruk zarzucając magistratowi nieradne opracowanie budżetu miejskiego, brak planowości w prowadzeniu robót publicznych, eksploatacji elektrowni miejskiej oraz podkreślali konieczność zwroćenia się do władz minist. aby przy zawieraniu przyszłego traktatu handlowego z Rosją sowiecką wziął udział przedstawiciel miasta Wilena.

Następnie rozpoczął przemowę radny p. Studnicki. W przeszło godzinnej swej mowie wykazał wszystkie ujemne strony gospodarki miejskiej, która jest nieracjonalną i wprost skandaliczną.

Po tych dyskusjach przystąpiono do głosowania nad budżetem, który został przyjęty.

W końcu posiedzenia, na wniosek radnego p. Czarnockiego, Rada Miejska uchwałała przyjąć z pomocą Towarzystwu Przeciwożruczemu przez wystąpienie się dla niego subzdjum w wysokości 14.000 zł.

Wniosek z rozważania zagadnień programowych

(patrz N-ry 275, 276, 291, 296 z r. ub., 2 i 6 z r. b. „Kur. Wil.”)

Zamieszczając artykuł poniższy Redakcja zaznacza, że, jakkolwiek podziela w znacznej mierze poglądy i przesłanki autora, to jednak obranej przez niego drogi do realizowania postawionych wniosków nie uważa za najbardziej celową i praktyczną.

Umówienie ponad życie trwalszego od życia jednego pokolenia, a nie łatwo osiągalnego dobra i piękna, umiłowanie i wysiłki ku ich wcieleniu objawiające się w rozmaitych pokoleniach z rozmałą siłą stanowią wartość główną naszej duszy zbiorowej, jej t. z. romantyzmu.

Na jego więcej niż stuletnim drzewie po czerwonych kwiatkach ofiary, które szeregowi pokoleń dawały tylko kłeski, doczekaliśmy się pierwszego dojrzalego owocu zwycięstwa, wyzwolenia zewnętrznego — własnego państwa.

Przy osiąganiu tego celu, który obrzyknęli większość współczesnego pokolenia już się całkiem szalonym i niepożądanym wydawał, najodporniejszy, najwzięty wieszczów romantyków uczeń, przy niezwykłym napięciu woli swojej i garstki wiernych wprowadził po raz pierwszy, jako poprawkę do nieudanych wysiłków pokoleń — realizm środków.

Gdzie jest dojrzały owoc, tam są i nasiona.

Nasiona te weszły i rozrosły się bujnie na razie tylko tam, gdzie je posiano na uprawionym gruncie, tylko w jednej dziedzinie pracy, pracy nad zdobyciem i ochroną niepodległości.

Mamy armię, jakiej nie mieliśmy nigdy, zaprawioną do zwycięstw, ze zbiorowym poczuciem honoru i odpowiedzialności, z głęboką miłością i ufnością dla swego twórcy.

W innych dziedzinach pracy na ugorach zachwaszczonych, zasypaanych gruzami niewoli i wojny, jest o wiele gorzej. Panuje chaos pracy bezplanowej, bezdusznej, mało wydajnej, przechodzącej dzięki temu coraz częściej w martwość bezrobocia.

Zatraca się poczucie honoru pracy zbiorowej. Poczucie odpowiedzialności za jej niktę wyniki zwała się z bark nieudolnych kierowników na barki niemierni nieudolnych wykonawców i odwrotnie.

Dogorywa, może naukowca, może w swoim czasie potrzebna i płodna, ale obecnie przestarzała i jałowa teoria konieczności walki między tymi najważniejszymi czynnikami wszelkiej pracy zbiorowej.

Teoria postępu, opracowana gruntownie na szerokiej podstawie przyrodniczej przez przedwcześnie zginione Józefa Potockiego, teoria postępu, niejako wyniku walki o byt, tylko współzawodnicztwa we współdziałaniu, nie wchodzi i nas w życie, chociaż w Ameryce przynosi bezboczne plony.

Zatraca się przy tem najprostszym plan budowy zbiorowisk ludzkich, zatraca najogólniejsze ideały życiowe w bezładnej i daremnej pogoni za powodzeniem jednostkowym, łatwym, doraźnym bez wyższych i dalszych celów.

Niema w tem ani romantyzmu ani realizmu. Co może być realniejszego jak trafianie powłokiem z dalekoosiędnego działu do celu obranego na ziemi, a tu widzimy, że przy celowaniu umiętnego kierownika, przy sprawniej obsłudze lufy podnosi się tak wysoko, jakby się miało trafić w niebo.

Przedwcześnie zmarły człowiek nie miał serca i umysłu, Bolesław Prus, ideały te streszczył w trzech słowach: użyteczność, piękno, prawda. Uzasadnieniu tego, a nie innego początku ich wcielenia osobną ksiązkę poświęcił.

Od początku naszego niepodległego istnienia, kiedy się nam do wszelkich wcieleń rozwiązały ręce, spłataliśmy ten porządek fatalnie. Wcielaliśmy przeważnie naopak.

Przedewszystkiem nakarmiliśmy masy łaknące chleba i żywego słowa prawdami politycznymi wartości bardzo wątpliwej, prawdami, które się nawzajem unicestwiały.

Prus za życia powstrzymywał od stawiania pomników, zanim się nie wybrnie z brzdów i nędzy. My z tem śpieszymy: stawiamy dużo, przeważnie szpetnych i tymczasowych, co jest marnotrawstwem największym.

Tylko w szkolnictwie powszechnym u dołu grunt coraz lepiej uprawny, siew coraz gęstszy, poziom siewców wykonawców i młodej ruri podnosi się z roku na rok. Ale i tu u góry kierownictwo coraz gorzej: zaczynamy od pedagoga z powołania o wysokich kwalifikacjach, kończymy w kraju o licznych mniejszościach narodowych na niepoczątnym apostoła krótkowzrocznego „egoizmu narodowego”, z władzą nieomal papieskiej nieomyślności usiłującego wszystkich doprowadzić do wspólnego mianownika, siejącego zamęt, nieufność,

nienawiść tam, gdzie miłość i wolność szukania żywej prawdy panować powinny.

Doprowadzenie do wspólnego mianownika, operacja bezbolesna dla martwych ułamków, to stałe się zabójczą dla ducha.

Potrzebujemy rzadzi silnego, jako więzi i obrony słabo jeszcze zrosniętej całości, jako największej, najstalszej formy pomocy wzajemnej. „Rzadzić”, dodajmy „organizować” — „trzeba zwysoka, ale i zblizka” — słusznie mówi p. W. w zagadnieniach programowych. Rząd zwykle jest za daleko od życia, patrzy na nie przez papier, a papier jest mało przejrzysty.

Głosy najmędrzych, najbardziej uświadomionych jednostek tylko przypadkiem dochodzą do rządu i coś tam zważa chwilowo. Trzeba je wytrwale śledzić i mnożyć dookoła, żeby były świadomie przyjęte i powtórzone przez tysiące i miliony, wtedy zważają na stałe. W ustroju demokratycznym jest to droga nie bliska, ale jedyna i pewna.

Przywiezione ze stolicy na gościnne występy na wiecach gotowe uchwały, wracające tamże po ich „entuzjastycznym przyjęciu” nie zastąpią ani orki, ani stewu. „Uchwaliłi — częśc nam, częśc!” — streszcza je, niezależnie od stronictw, od jakich pochodzą, jedna z mądrych „pieśni dziadowskich”.

Ani to poclecha, ani usprawiedliwienie naszego bezładu i bezwładu, że przełom, jak duchowy, tak gospodarczy przeżywa niemal świat cały.

Poclecha, zachęta do planowania i rozpoczęcia trwałej budowy, jest to, że z okresu Wielkiej Wojny wkraczamy w okres Wielkiego Pókoju.

Niech nad budową „przyszłych „Stanów Zjednoczonych Europy” pracują dalej u góry politycy zawodowi, przedstawiciele państw, nie wyłączając naszego. Zanim do tego przyjdzie, wykorzystajmy czas, żeby tam wejść jako członek użyteczny, silny, pożądanym, mający pełny głos i własne oblicze.

Otwórzmy okna naszej świadomości światła odrodzenia religijnego, jakie idzie ze wschodu, nie najbliższego wschodu, gdzie wśród półdzikich plemion szerzy swoje krwawe triumfy przestarzała, dogorywająca zasada biblijna — oko za oko, ząb za ząb, lecz nowego odrodzenia najstarszej z religij miłości w przestarzej naszej wspólnej kolebce, Indjach.

Na jego godne przyjęcie porządkujmy, pogłębiajmy religję własną, tamtej pokrewną.

Bajecznie prostych, praktycznych sposobów zwiększania wydajności pracy, sposobów z walką klas zrywających zwycięsko, uczmy się tam, gdzie one już bujne plony wydają, u reformatorów amerykańskich.

Nie czekajmy cudów przed czasem. Nie spodziewajmy się zbyt wiele od rządu.

Nigdy on lepszym od narodu nie bywa.

Nie wzywajmy przyjsia u nas monarchizmu, czy mussolinizmu, ani bolszewizmu. Oczekujemy takie wpływa z najbliższych otchłani niewier w siły własne i wartość własnej, nie błędnej, żywej duszy zbiorowej.

Spełnienie tego oczekiwania byłoby cnięciem się o lat góra tysiąc, byłaby upadkiem do poziomu nie szczęsnych plemion rosyjskich z tych czasów, kiedy to one, podobno, przez swych posłów wołały do cudzoziemskich zdobywców: „Ziemie nasze rozlegle i obfite, lecz ladu w nich niema — przychodźcie władać nam!”

Wychodzimy z tego nowego chocholowego tańca na razie choćby w pojedynkę, czy niewielkimi gromadkami. Za nami pójdą inni. Wyjdźmy pod prostym rzetelnym hasłem Miłości i Pracy, hasłem nie nowym, nie sezonowym, lecz nieśmiertelnym.

Zwiążmy się pod tem hasłem w organizację nie po to, żeby ono nas zdołało, lecz żeby nas do jego wcielenia w miarę sił budziło, żeby obowiązywało.

Uwzględniwszy przy tem wszystkie słuszne rady „Wiganda”, które się w tem streszczają, że nie umiemy się rządzić, nie umiemy wydajnie pracować. Włec ucmy się tego od A.B.C. wspólnymi siłami.

Dobrzeby wyszedł Piłsudski i my z nim, gdyby z złozonej rękami czekał na wakans Naczelnika w nieistniejącym państwie.

I tu zdalby się gienusz z jego dalekowiedzstwem, lecz sprawa ta nie wymaga ani bohaterstwa, ani obrzyknę, jak tam, odpowiedzialności, ani krwawych ofiar. Wobec różnorodności zadań i prac nie wymaga też i nawet nie nadaje się do jednoosobowego kierownictwa. Wystarcza wiara i dobra wola.

szewików, róbmy wszystko jasnie — ułożymy i zlegalizujemy statut, statut jaknajkrótszy, żeby nie krepował zbyttno przyszłej rozmaitości i bujności życia, jakie w jego ramach kielkować i rozrastać się powinno.

W dziedzinie miłości najpowszechniejszej, o najgorętszym i najkrótszym promieniu, łączącej pary ludzkie, tworzącej rodziny, osoby trzecie i organizacje, nie mają nic do zrobienia, prócz chyba stosowania prawa „vato” w wypadkach uzasadnionych obaw o zwyrodnienie rasy. Prawo to zresztą bywa często omylnie i bezsilnie wobec potęgi i instynktu.

Nie bądźmy tak naiwni, żeby Miłość o dalszych promieniach rozposzczętniać tylko przez samo wypisywanie jej na szyldach i powtarzanie starego toastu — „Kochajmy się!”

A jednak postawienie jej w nazwie organizacji obowiązuje do stwierdzenia jej, gdzie się da, czynem w stosunku do członków i otoczenia na razie najbliższego.

Obowiązuje przedewszystkiem do czuwania nad uruchomieniem ich, do czynów przeczących miłości, wypływających z jałowych uczuć nienawiści i zawiści zarobkowych, wyznawczych, rasowych, klasowych, politycznych.

Nie będzie to jeszcze nowa utopia (to, na co brak miejsca, ale miejsce znaleźć się może), czego świat ludzki, a my z nim w okresie przeżywanego przełomu potrzebujemy jaknajbardziej, co się powoli gdzieś tworzy. Będzie tylko rzetelna uprawa gruntu, kopaniem fundamentów, gromadzeniem budulca, dla najpiękniejszej utopi przyszłości, nadsłuchiwanem odgłosu jej złotego rogu.

Oto próba statutu tej organizacji, potrzebująca zapewne poprawek i uzupełnień:
Nazwa: Statut organizacji ludzi Miłości i Pracy.

1. Celem organizacji jest przebudowa naszego życia zbiorowego przez miłość i pracę w kierunku wcielenia ideałów użyteczności piękna i prawdy.

2. Najmniejszą miejscową jednostką administracyjną jest ogniowo o dowolnej, nie mniejszej jednak, niż 10, ilości członków, którzy mają na celu pomoc wzajemną w przezwyciężaniu trudności życiowych, podnoszenia wydajności pracy, organizowaniu nowych prac twórczych i pełnieniu obowiązków obywatelskich.

3. Ogniowo wybiera co roku głosowaniem tajnym starszego, pisarza i skarbnika, którzy stanowią jego władzę wykonawczą, zarządzają jego sprawami i funduszami w poleconym im przez ogniowo zakresie.

4. Stosunek ogniowo do wyższych organów organizacji w ośrodkach gmin, powiatów, krajów i państwa określa odpowiednie zgłady łączników przez ogniowo wybranych.

5. Obszarem organizacji ma być Rzeczpospolita Polska.

Wszelkie uwagi, wycinki z pism i zgłoszenia osobiste do czasu powstania pierwszego zarządu tymczasowego, proszę kierować za pośrednictwem redakcji „Kurjera Wileńskiego” (Wileńska 15) pod adresem niżej podanego.

N. C.

szewików, róbmy wszystko jasnie — ułożymy i zlegalizujemy statut, statut jaknajkrótszy, żeby nie krepował zbyttno przyszłej rozmaitości i bujności życia, jakie w jego ramach kielkować i rozrastać się powinno.

W dziedzinie miłości najpowszechniejszej, o najgorętszym i najkrótszym promieniu, łączącej pary ludzkie, tworzącej rodziny, osoby trzecie i organizacje, nie mają nic do zrobienia, prócz chyba stosowania prawa „vato” w wypadkach uzasadnionych obaw o zwyrodnienie rasy. Prawo to zresztą bywa często omylnie i bezsilnie wobec potęgi i instynktu.

Nie bądźmy tak naiwni, żeby Miłość o dalszych promieniach rozposzczętniać tylko przez samo wypisywanie jej na szyldach i powtarzanie starego toastu — „Kochajmy się!”

A jednak postawienie jej w nazwie organizacji obowiązuje do stwierdzenia jej, gdzie się da, czynem w stosunku do członków i otoczenia na razie najbliższego.

szewików, róbmy wszystko jasnie — ułożymy i zlegalizujemy statut, statut jaknajkrótszy, żeby nie krepował zbyttno przyszłej rozmaitości i bujności życia, jakie w jego ramach kielkować i rozrastać się powinno.

W dziedzinie miłości najpowszechniejszej, o najgorętszym i najkrótszym promieniu, łączącej pary ludzkie, tworzącej rodziny, osoby trzecie i organizacje, nie mają nic do zrobienia, prócz chyba stosowania prawa „vato” w wypadkach uzasadnionych obaw o zwyrodnienie rasy. Prawo to zresztą bywa często omylnie i bezsilnie wobec potęgi i instynktu.

Nie bądźmy tak naiwni, żeby Miłość o dalszych promieniach rozposzczętniać tylko przez samo wypisywanie jej na szyldach i powtarzanie starego toastu — „Kochajmy się!”

A jednak postawienie jej w nazwie organizacji obowiązuje do stwierdzenia jej, gdzie się da, czynem w stosunku do członków i otoczenia na razie najbliższego.

Obowiązuje przedewszystkiem do czuwania nad uruchomieniem ich, do czynów przeczących miłości, wypływających z jałowych uczuć nienawiści i zawiści zarobkowych, wyznawczych, rasowych, klasowych, politycznych.

Nie będzie to jeszcze nowa utopia (to, na co brak miejsca, ale miejsce znaleźć się może), czego świat ludzki, a my z nim w okresie przeżywanego przełomu potrzebujemy jaknajbardziej, co się powoli gdzieś tworzy. Będzie tylko rzetelna uprawa gruntu, kopaniem fundamentów, gromadzeniem budulca, dla najpiękniejszej utopi przyszłości, nadsłuchiwanem odgłosu jej złotego rogu.

Oto próba statutu tej organizacji, potrzebująca zapewne poprawek i uzupełnień:
Nazwa: Statut organizacji ludzi Miłości i Pracy.

1. Celem organizacji jest przebudowa naszego życia zbiorowego przez miłość i pracę w kierunku wcielenia ideałów użyteczności piękna i prawdy.

2. Najmniejszą miejscową jednostką administracyjną jest ogniowo o dowolnej, nie mniejszej jednak, niż 10, ilości członków, którzy mają na celu pomoc wzajemną w przezwyciężaniu trudności życiowych, podnoszenia wydajności pracy, organizowaniu nowych prac twórczych i pełnieniu obowiązków obywatelskich.

3. Ogniowo wybiera co roku głosowaniem tajnym starszego, pisarza i skarbnika, którzy stanowią jego władzę wykonawczą, zarządzają jego sprawami i funduszami w poleconym im przez ogniowo zakresie.

4. Stosunek ogniowo do wyższych organów organizacji w ośrodkach gmin, powiatów, krajów i państwa określa odpowiednie zgłady łączników przez ogniowo wybranych.

5. Obszarem organizacji ma być Rzeczpospolita Polska.

Wszelkie uwagi, wycinki z pism i zgłoszenia osobiste do czasu powstania pierwszego zarządu tymczasowego, proszę kierować za pośrednictwem redakcji „Kurjera Wileńskiego” (Wileńska 15) pod adresem niżej podanego.

N. C.

szewików, róbmy wszystko jasnie — ułożymy i zlegalizujemy statut, statut jaknajkrótszy, żeby nie krepował zbyttno przyszłej rozmaitości i bujności życia, jakie w jego ramach kielkować i rozrastać się powinno.

W dziedzinie miłości najpowszechniejszej, o najgorętszym i najkrótszym promieniu, łączącej pary ludzkie, tworzącej rodziny, osoby trzecie i organizacje, nie mają nic do zrobienia, prócz chyba stosowania prawa „vato” w wypadkach uzasadnionych obaw o zwyrodnienie rasy. Prawo to zresztą bywa często omylnie i bezsilnie wobec potęgi i instynktu.

Nie bądźmy tak naiwni, żeby Miłość o dalszych promieniach rozposzczętniać tylko przez samo wypisywanie jej na szyldach i powtarzanie starego toastu — „Kochajmy się!”

A jednak postawienie jej w nazwie organizacji obowiązuje do stwierdzenia jej, gdzie się da, czynem w stosunku do członków i otoczenia na razie najbliższego.

Rokowania francusko-sowieckie.

(Anglij żywo one interesują)

LONDYN. 10 II. (Pat.) W Izbie Gmin w odpowiedzi na zapytanie Chamberlain oświadczył, że rząd francuski poinformował go, iż jest w przedzeniu rozpoczęcia rokowań z rządem sowieckim w sprawie uregulowania kwestii będących dotychczas w zawieszaniu.

Chamberlain dodał, że śledzić będzie te rokowania z wielkim zainteresowaniem, licząc na to, iż ułatwią one wznowienie rokowań między Anglią a unją sowiecką.

nocno-wschodniej części Ziemi Wschodnich.

1) Przedewszystkiem zachodzi konieczność rozciągnięcia na st. Grajewo wszystkich taryf wyjątkowych, już ustalonych dla innych stacji granicznych, gdyż Wileńszczyzna, która wskutek wspomnianego wyżej położenia geograficznego i braku bezpośredniego połączenia z portami bałtyckimi posiada przez Grajewo jedyne najkrótsze wyjście zagranicę.

2) Dla poparcia przemysłu tartaczno-wileńskiego oraz rejonu północno-wschodniego, którego istnienie ma doniosłe znaczenie dla Kraju, a którego egzystencja obecnie jest poważnie zagrożona, należy ustalić specjalnie obniżoną taryfę ulgową na wywóz drzewa obrabowanego od stacji Wilno do Grajewa i do Gdańska (taryfy portowe).

3) Wobec tego, że w obowiązujących dzisiaj taryfach opłaty różniczkowane są w ten sposób, że przy odległościach dalszych, stawki powiększają się znacznie niż na odległościach bliższych (np.: w klasach E. F. taryfa za 100 klg. na odległość od 400 do 500 klm. powiększa się o 9 groszy, natomiast na odległość od 600 do 700 klm. powiększa o 13 groszy), co oczywiście jest szkodliwe dla wytwórczości przemysłu leśnego Ziemi Wschodn., a przeto i Państwa, to też dla udostępnienia do eksploatacji lasów, znajdujących się na Ziemiach Wschodn. i ożywienia produkcji przemysłowej, zasadą nowych taryf winne być znaczne ułatwienia przewozowe na odległości dalsze od 600 kilom. przy zupełnej zmianie obecnej konstrukcji taryfowej.

Dużą przeszkodą dla transportu drzewa staje się brak wag na stacjach Dyrekcji Wil. Powoduje to albo niewykorzystanie ładowności wagonu co jest bardzo uciążliwym wskutek drożyzny frachtu, lub też co gorzej, prowadzi do przeladowania, w następstwie którego ma potem miejsce wyrzucenie nadmiaru ładunku w drodze. Ostatnią czynnością pociąga za sobą oprócz zaginięcia wyrzuczonego drzewa, również obciążenie przedsiębiorcy leśnego wydatkami za przewo-

zowanie, za wyrzucenie (robocizna), za przestój wagonów i t. p. Wydatki te sięgają 60 zł. od wagonu. Wypadek taki wskutek braku wag zdarzają się bardzo często. Wobec powyższego należy albo zainstalować wagi na stacjach, a o ile jest to obecnie niemożliwym z powodu braku kredytów, to chociażby należy pobierać opłaty o 100%o wyższe za używanie wagi z tem, iż z osiągniętej nadwyżki będą ustawione wagi na stacjach, gdzie się więcej drzewa ładuje.

5) Ajenci celni pobierają 15 złot. od wagonu rozmaitych opłat manipulacyjnych. Przyjmując pod uwagę stosunkowo nieznaczną wartość ładunków z drzewem oraz tą okoliczność, że przy odprawie celnej drzewa, żadnej prawie pracy manipulacyjnej niema, należy uznać opłatę tę wynoszącą do 13 proc. kosztów frachtu za wygórowaną i poważnie obciążającą kalkulację handlową, to żądać należy obniżenia tej opłaty przynajmniej o 50 proc.

6) Przy nadejściu ładunków wagonowych do stacji granicznej, Urząd celny od czasu do czasu zarządza rewizję ściśłą, t. j. wyrzucenie drzewa z wagonu i ponowne nalożenie na rachunek nadawcy, co kosztuje około 67 zł. od wagonu. Jakkolwiek rewizje te są niezbędne ze względu na kontrolę należałoby stosować je w każdym razie nie kosztem nadawcy, lecz władz celnych. Najbardziej niesłusznym jest przymus opłaty osiowych podczas rewizji.

To są najważniejsze bolączki naszego przemysłu leśnego — jaknajszysze usunięcie których jest niezbędne, o ile pragniemy utrzymać przy życiu i ożywić te ważne pole życia gospodarczego naszego kraju.

prof. Łastowski inż. leśny.

Referat powyższy inż. Łastowski, przed wygłoszeniem go w Grodnie na Zjeździe, wygłosił również w ubiegły piątek w Wilnie w Stowarzyszeniu Techników.

Po odczycie wywiązała się bardzo interesująca dyskusja.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan Przemysłu Leśnego w Północno-Wschodniej części Ziemi Wschodnich w związku z taryfami przewozowymi i opłatami celnymi.

(Referat p. Józefa Łastowskiego, wygłoszony na Zjeździe Grodzieńskim w dniu 6 go lutego 1926 r.)

W celu ulżenia przeżywanego kryzysu gospodarczego Państwa, mając na względzie przeto konieczność, w chwili obecnej odrodzenia i rozwoju w naszym kraju przemysłu i eksportu leśnego, który stanowi jeden z najważniejszych punktów programu gospodarczego Rządu, uważamy za niezbędne przedstawienie niektórych postulatów w tej dziedzinie.

W naszym kraju jako najbardziej zaalesionym w stosunku do innych dzielnic, uzyskane przy eksploatacji lasów środki ożywały życie gospodarcze kraju, zaś zarobki przy eksploatacji lasów, pokrywały w znacznym stopniu wydatki i podatki większej części ludności; stanowią one również jedyne źródło oszczędności dla tych warstw rolników, którym to źródło dawało po kilkoletniej pracy możność zrealizowania ich głównego dążenia — nabycia kilku hektarów gruntu. To ma również szczególne znaczenie przy uskutecznieniu tak ciężkiej do rozwiązania i realizacji reformy rolnej, szczególnie wobec trudności Rządu przyjsia z faktyczną pomocą kredytową drobnym rolnikom.

Niestety wskutek błędnej naszej polityki taryfowej i celnej, zniszczony został przemysł i handel leśny na Ziemiach Wschodnich, co w znacznym stopniu przyczyniło się do zubożenia kraju, w szczególności najbliższych jego warstw, wiejskiej i miejskiej ludności.

Nieulega wątpliwości, iż ze wszystkich dzielnic Polski, Ziemia Wschodnia najbardziej wskutek wojny ucierpiała. Pociągnęło to za sobą między innymi i następujące skutki:

1) Przemysł i handel został pozbawiony kredytów, z których korzystały inne dzienne.

2) Położona najdalej na północnym wschodzie Polski nasza dzielnica okazała się najbardziej oddalona od zewnętrznych centrów handlowo-przemysłowych oraz rynków zagranicznych.

3) Nasze życie gospodarcze obecnie pozbawione jest tych funkcji które misło do spełnienia przed rokiem 1914-ym — a mianowicie pośredniczenia między Polską a Rosją. Cały szereg prosperujących ognisk gależy przemysłu jak przerobka drewna, garbarstwo, galanterja i t. d. obecnie wegetują. Przemysł nasz pracuje zaledwie w wysokości 10 proc. przedwojennego — handel posiada wyłącznie drobny i miejscowy charakter, a przemysł leśny, który jeszcze przed 1923-ym rokiem prosperował, obecnie zrujnowany — omal, że nie zanikł zupełnie.

Ogólnie wiadomym jest, że przemysł leśny w Polsce, szczególnie od jesieni roku 1923 przeżywa ciężki kryzys. Ukazuje się na rynku światowym większe ilości drzewa z Rosji, Finlandji i Szwecji, wysokiego gatunku, korzystającego przytem z taniej wodnej komunikacji, oraz istotnego poparcia Rządów odnosnych krajów, wojna celna z Niemcami wreszcie ogólna stagnacja w Anglii spowodowały zmniejszenie popytu i spadek cen na materiały leśne. Najwięcej to odczuwa Polska, która wogóle nie odgrywa decydującej roli

Gdy jednakowoż obecnie znaczenie momentu gospodarczego, jako pierwszego czynnika, bez którego nie może być mowy o uzdrowieniu na tych stosunków, stało się aksjomatem, przypuszczamy, że zrealizowanie niżej wskazanych postulatów da się w znacznej mierze uskutecznić.

Wnioski i uzasadnienia w sprawie ulg taryfowych, opłat wywozowych i innych najważniejszych postulatów, dotyczących się przemysłu drzewnego Polski, opracowane przez Radę Nacz. Związków Drzewnych w Polsce i złożone p. Ministrowi Przem. i Handlu 21 grudnia 1925 r. w części znajdującej się poniżej, to też na tym miejscu popierając całkowicie postulaty co do obniżenia taryf kolejowych na przewóz i wywóz materiałów drzewnych, szczególnie w niniejszym referacie podkreślamy potrzeby przemysłu i handlu drzewnego pół-

Handel zagraniczny Polski (w tysiącach zł.)

Grupy towarów	Przywóz		Wywóz	
	1925	1924	1925	1924
Zestawienie według głównych dziedzin produkcji.				
Ogółem	1.664.657	1.478.626	1.396.050	1.265.864
A. Plody rolnicze, produkty i przetw. przemysłu rolniczego	408.989	276.615	557.894	412.492
B. Plody leśne i przetwory przemysłu drzewnego	7.798	8.513	245.649	188.042
C. Kolonjalne i inne spożywcze	146.862	138.795	4.421	6.162
D. Surowce i półfabrykaty kopalniane	32.488	50.105	285.722	370.636
E. Inne surowce i półfabr.	325.275	262.799	20.864	19.158
F. Wyroby przemysłowe	727.208	741.171	281.950	319.958
G. Złoto, srebro, mon. złote i srebrne i towary zbiorowy	1.067	434	50	16

Zestawienie według głównych grup schematu brukselskiego.

	1.664.657	1.478.626	1.396.050	1.265.864
I. Zwierzęta żywe	1.228	7.473	111.569	46.876
II. Artykuły spoż. i napoje	414.760	254.186	341.789	322.667
Plody polsk. rolnicze	124.795	64.704	282.292	104.310
Przetw. przem. rolniczego	143.083	48.687	105.076	182.395
Towary kolonjalne	135.954	127.397	1.835	2.192
Inne spożywcze i napoje	11.288	11.398	2.886	8.970
III. Surowce i półfabrykaty	515.801	472.642	630.765	583.547
Plody rolnicze	134.838	155.951	108.466	79.111
Plody leśne	3.205	3.793	215.713	115.242
Surowce i półfabrykaty kopalniane	52.488	50.105	285.722	370.086
Inne surowce i półfabr.	32.275	62.793	20.864	19.158
IV. Wyroby gotowe	731.801	745.891	311.886	342.79

KRONIKA

Dziś — Obj. N. M. P. z Lourdes Jutro — Eułajji P.

Wschód słońca — g. 6 m. 54 Zachód „ — g. 4 m. 13

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka — Uniwersytecka 5, czytelnie otwarte od 10 r. do 6 wiecz., wypożyczalnia od 12—4. Biblioteka T-wa imienia Wróblewskich — Uniwersytecka 9—10. Biblioteka i zbiorzy T-wa Przyjac. Nauk — Leleweła 4, zbiorek można (za każdoraz porożumieniem z jednym z członków Zarz T-wa) w środy, piątki i niedziele od 12—2. Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót. Biblioteka Centralna Zw. Strzeł. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln. — Domnikowska 13. Biblioteka i Czytelnia im. Tomasza Zana — W. Pohulanka 14, otwarta w dni powszednie od 10 do 8 w. w poniedziałki od 1—8.

Teatr i muzyka.

Reduta w Teatrze na Pohulance gra dzisiaj po raz trzeci stylową komedję Fr. Zablockiego „Fircyk w złotych”, zakończoną sceną operową Dominika Cimara „Il matrimonio segreto” i sceną baletową Boccheriniego. Jutro po raz ósmy dramat Rittnera „W naszym domu”. W sobotę po raz dwudziesty komedja M. Baluckiego „Dom otwarty”. Bilety sprzedaje do przednia każdego przedstawienia biuro „Orbis” Mickiewicza 11 od 9—4.30 w dni powszednie i od 10—12.30 w niedziele oraz Kasa Teatru od 11—2 i od 5—8 w dni przedstawiania.

Poranek w Teatrze Polskim. W niedzielę 14 lutego o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek wojsko-muzyczny z udziałem: E. Igdał, (śpiew), J. Sutockiej (śpiew), T. Zawadzkiego (skrzypce), R. Rubinskiej (akompaniament). W programie: Bagrynowski, Czajkowski, Delibes, Czerepinin, Glier, Grieg, Gounod, Dargomyżski, d'Amico, Nielski, Rachmaninow, Musorski, Paderewski, Sarasate, Wieniawski i inni.

Wieczór fragmentów operowych. W sobotę w Teatrze Polskim odbędzie się wieczór fragmentów operowych w dekoracjach i kostiumach. Program zawiera 1. „Eugeniusz Oniegin” — scena z listem, 2. „Faust” — Prolog i scena egredowa, 3. „Madame Butterfly” — scena 2-go aktu. Udział biorą: J. Kruzanka, J. Sutocka, W. Dzwirny, M. Worotyński. Przy fortepianie W. Szczerpański. Ceny miejsc: najniższe od 50 gr. do 4 zł. Początek o godz. 8-jej wiecz. Bilety do nabycia w kasie teatralnej od piątku.

Wieczór baletowy M. Laszkiewiczowej w Teatrze Polskim. W niedzielę 14 lutego o g. 8-jej wiecz. odbędzie się wieczór baletowy Heleny Laszkiewiczowej z udziałem zespołu plastyki. Program wypełni swia symfoniczna Rymskiego-Korsakowa — „Scherzenade”, oraz divertissement baletowy, składający się z tańców plastycznych: Walce Kreislera, Taniec amerykański, Mattelot, Polisznyel — Rachmaninowa, Zabawki z porcelany i inni.

URZĘDOWA.

— Utworzenie wojewódzkiej Rady Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 kwietnia 25 r. przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego została utworzona Naczelna Rada Wychowania Fizycznego oraz Przystosowania Wojskowego. Przemem postanowienie to przewiduje utworzenie wojewódzkich i powiatowych Rad Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego.

Przewodniczącą Naczelnej Rady naznaczają na przewodniczącą Rady Wojewódzkiej p. Zast. Wojewody Malinowskiego, który powołał do Ra-

dy z D. O. K. III, p. pułk. Popowicza, z Kuratorjum Okregu Szkolnego Wileńskiego p. dr. Fedorowicza i z Województwa p. Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa województwa p. Dworakowskiego.

Prócz wyżej wspomnianych wejdą jeszcze do Rady po jednym delegacie z powiatów i po jednym delegacie instytucji wskazanych przez Kuratorjum Okregu Szkolnego.

Naczelnem zadaniem wspomnianej rady będzie orzeczenie idei wychowania fizycznego i przystosowania wojskowego wśród społeczeństwa a zwłaszcza wśród starszej działy szkolnej, wypowiadanie opinii w sprawie dotyczącej wychowania fizycznego i przystosowania wojskowego i t. d. (zd).

MIĘSKA.

— Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej. W dniu wczorajszym wice-wojewoda Wileński p. O. Malinowski, zatwierdził uchwałę Rady Miejskiej powziętą w dniu 28 stycznia r. b. dotyczącą uregulowania godzin handlu w zakładach gospodniostzynkarskich. (I)

— Posiedzenie komisji finansowej. Dziś o godz. 8-jej wieczór w lokalu magistratu m. Wilna, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej w celu omówienia tymczasowych w kwestji załatwienia sprawy pożyczki zagranicznej. (I)

— Pomoc dla instytucji dobroczynnych. W dniu wczorajszym magistrat m. Wilna wyasygnował 36,216 zł. 21 gr. dla instytucji dobroczynnych m. Wilna jako reszta zapomogi za m. styczeń i zaliczka a conto należnej zapomogi na m. lutego. (I)

— Z posiedzenia komisji rozjemczej. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej dla spraw dorozorców domowych. Ogółem zostało załatwionych 19 spraw. (I)

— Odłożenie posiedzenia komitetu rozbudowy m. Wilna. Zapowiedziane na dzień dzisiejszy posiedzenie komitetu rozbudowy m. Wilna zostało przeniesione na dzień 15-go bm. (I)

— Jak radzą radni naszego grodu. Jak się dowiadujemy na przedwczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej m. Wilna, każdy radny otrzymała ewidencję urzędników i pracowników Magistratu na 37 arkuszach biego druku, dla zorientowania się, którzy z urzędników mogą być zredukowani, którzy zaś pozostawieni.

Jeśli zważyć, że każdy arkusz zawiera co najmniej 40 nazwisk, otrzymamy olbrzymią liczbę nazwisk i wątpliwy czy kilka godzin wystarczy dla samego ich przeglądnięcia, nie marząc już o jakiejś ich segregacji na „potrzebnych” i „niepotrzebnych”. Tak to radzą radni — ojcowie miasta. (zd)

— Magistracka szkoła akrobatów. Posypywanie chodników piaskiem lub popiołem w czasie mrozów i usuwanie śniegu nieszczęście jest przestrzegane.

W ostatnich dniach wielu przechodniów walczyło o lepsze z najsłabszymi akrobatami świata. Nie wszyscy jednak rodzą się ekwilibrystami, podobne praktyki akrobatyczne kończą się więc często dość niebezpiecznym koziołkowaniem.

Następstwa bywają b. dotkliwe. Notowaliśmy nprz. przed kilku dniami wypadek śmiertelny właśnie z powodu poślizgnięcia się. A już osobom miejsk. pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w wypadkach złamania nóg, rąk i t. p.

Wskazaniem więc jest by odnośne władze miejskie wzięły w tę sprawę i baczniejszą zwróciły uwagę na utrzymanie chodników w należyty perządku, gwoi bezpieczeństwa nóg, rąk, nosów i t. p., a nawet i życia Bogu ducha winnych przechodniów. (I)

— Posterunek policji rzecznej. W związku z utworzeniem przez Komendę policji państwowej w Wilnie posterunku policji rzecznej, która będzie miała za zadanie funkcję nadzoru nad porządkiem na wodach publicznych jak patrolowanie wybrzeż miejsc kąpielowych ratowanie tonących i t. p. wyłoniła się konieczność uzyskania odpowiedniego lokalu dla wspomnianego posterunku.

Poniżej jedynym odpowiednim lokalem na ten cel był budynek na brzegu Wilji, w którym mieściła się w swoim czasie stacja ratunkowa byłego rosyjsk. T-wa ratownia tonących i zważywszy, że utworzenie i normalne funkcjonowanie posterunku rzecznego policji państw. leży za równo w interesie władz administrac. jak również i w interesie miasta i że komenda wojewódzka P. P. nie dysponuje żadnymi kredytami na wybudowanie chociażby prowizorycznego budynku dla posterunku rzecznego p. Wojewoda wileński w dniu wczorajszym zwrócił się do prezydenta m. Wilna p. Bańkowskiego, o zarządzanie oddania omawianego budynku b. rosyjskiego „T-wa ratownia tonących” na potrzeby policji państwowej m. Wilna. (I)

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— Z posiedzenia Wydziału powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego. W dniu 8 bm. w lokalu przy ul. Wileńskiej odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego.

Między innymi debatowano nad kwestją udzielenia stypendjów dla uczniów szkoły rolniczej w Bukiszkach i uchwalono stypendjum z ogólnej ilości 10 najbiedniejszym synom rolników 4, 2 zaś dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Trokach.

W kwestji budżetów gminnych uchwalono przyznać nadal wójtom gminnym place XII stopnia urzędników państwowych z dodatkiem ekonomicznym na rodzinę.

Oprócz tego Wydział powiatowy uchwalił wyasygnować 1000 złotych dla L.O.P.P. na zakupiony samolot z sumy samorządów pow. Wileńsko-Trockiego.

Ponadto debatowano nad wojewódzkim zjazdem rolniczym i postanowiono wziąć w nim w razie zwolnienia go udział.

Po omówieniu jeszcze całego

szeregu drobnych spraw budżetowo-finansowych posiedzenie koło godz. 4-tej zostało zakończone. (zd)

WOJSKOWA.

— Przyjazd generała Berbeckiego. W dniu dzisiejszym przybywa w sprawach służbowych z Grodna do Wilna generał dywizji p. Berbecki. (I)

— Odbudowa kościoła garnizonowego. Komendant Obozu Warownego wyznaczył stałą komisję w sprawie odbudowy kościoła garnizonowego w m. Wilnie. Do komisji powołano jako przewodniczącą p. Kozickiego i jako członków rtm. Chłudzkińskiego i ks. kapelana Sopoćko. (ak)

— Stan finansowy W. K. S. „Pogoń”. Celem sprawdzenia ksiąg i kasy Wojskowego Klubu Sportowego „Pogoń” Komendant Obozu Warownego wyznaczył specjalną komisję w skład której wchodzi przewodniczący ppk. Zello i członkowie kpt. Olszewski i oficer wyznaczony przez kierownictwo rejonowe intendenty z K. O. W. (ak)

— Warsztaty więzienne. Kom. Ob. War. zawiadamia, że Wzietnie śledcze w warsztatach swoich przyjmują zamówienia w następujących działach: a) wszelkie prace krawieckie, b) wszelkie prace szewskie, c) roboty introligatorskie i d) roboty ślusarskie i kowalskie. Dla pp. oficerów, chorążych i podoficerów zawodowych należność za wykonane roboty w warsztatach więzennych może być rozłożona na raty. (ak)

— Wojsko i kolejarze. W celu unormowania wzajemnych stosunków służbowych z P.K.P. przez Kom. Ob. Warownego przyjęta została propozycja prezesa Wileńskiej Dykcji Kolejowej, aby w każdym wypadku wysyłanie oddziałów wojsk. i orkiestr na stację został uprzednio powiadomiony zawiadowca stacji lub jego pomocnik. Orkiestry i oddziały wojsk mają wchodzić na peron przez bramę koło budynku pocztowego. Do powiadomienia zawiadowcy upoważniona jest tylko Komenda Miasta. Wszelkie Oddziały, które mają wysłać orkiestrę lub zwarty oddział na stację mają meldować przedtem Komendę miasta. (ak)

— Pobór rocznika 1925. Pobór do wojska rocznika 1925 odbędzie się od dnia 1-go maja do końca czerwca.

Opcenie władze komunalne przeprowadzają rejestrację poborowych, która będzie ukończona w dniu 15 bm. Wykazy rejestracyjne obecnie są wyłożone w magistracie m. Wilna, każdy zainteresowany ma za obowiązek sprawdzić, czy jest umieszczony w wykazach w przeciwnym bowiem razie będzie karany administracyjnie.

— W sprawie odroczenia służby wojskowej poborowym rocznika 1925. Poborowi rocznika 1925 starszej się otrzymać odroczenie służby wojskowej winni w najbliższym czasie wnieść do referatu wojskowego przy Komisariacie Rządu podania z prośbą o odroczenie takowej. (I)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Ze związku lokatorów. Wobec zgłoszenia się o informacje osób zainteresowanych „Bankiem Lokato-

rów i odbudowy”, oświadczamy, iż iż z tym bankiem Związek Lokatorów nie wspólnego niema. Jednocześnie powiadamy swych członków, iż inkasent Rutenberg Eljasz z daniem 1 lutego został z związku lokatorów zwolniony i nadal inkasować niema prawa.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— „Żywa gazetka” w ognisku Akademickim. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 minut 30 odbędzie się w ognisku akademickim, przy ul. Wielkiej Nr 24 „Nr 5 żywej gazetki”. Wstęp wolny dla członków Bratniej Pomocy Akademickiej i wprowadzonych gości.

Po żywej gazetce odbędzie się o godzinie 10-tej bal wólczógów we wszystkich salach ogniska, który trwać będzie do godziny 4-tej rano. Przygrywać będzie akademickie trio smykowe. (zd)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zarząd Koła Wileńskiego Związku Bibliotekarzy Polskich przypomina Sz. Członkom Koła, że dziś, w czwartek, o g. 6-jej wiecz. w gmachu Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej (Uniwersytecka 5) odbędzie się walne doroczne zebranie członków.

Porządek dnia: 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1925, 2) Wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) Odczyt p. dyrektora dr. Stefana Rygla p. t. „Zbiory Leleweła i Wersalskie w Wilnie”.

O ile o g. 6-jej zabraknie na zebraniu wymaganego przez statut quorum (1/3 członków) następane zebranie odbędzie się w godzinę późniejszą i będzie ważne bez względu na liczbę obecnych. Goście mile widziani.

Z KASY CHORYCH.

— Naczelnik radzi Kasa Chorych w nocy. Na ostatnim posiedzeniu Kasy Chorych po wyczerpaniu porządku dziennego odbywały się w dalszym ciągu narady do późnej nocy, bo do godziny 2-jej. Co było tematem debat niewiadomo, gdyż posiedzenie to nosiło charakter tajności. (zd)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— 5000 dolarów dla bezrobotnych żydów w Wilnie. Jak się dowiadujemy z Amerykańskiego Komitetu pomocy bezrobotnym żydom w Polsce, przysłane zostało do Warszawy na imię gminy żydowskiej w Wilnie 5000 dolarów, które w najbliższej przyszłości zostaną odpowiednio użyte dla ulżenia doli bezrobotnych. (zd)

Z PROWINCJI.

— „Ognisko Polskie” w Nowo-Wilejce. Urząd wojewódzki zarejestrował nowopowstałe zrzeszenie w Nowo-Wilejce pod nazwą „Ognisko Polskie”. (zd)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie. — Kradzieże. Dn. 9 bm. o godz. 9 m. 45 Stanisław Wołodkiewicz, zam. Polocka 19 zameldował policji, że w nocy z dnia

8 na 9 b.m. z ołna wystawowego w hurtowni tytułowej, mieszczącej się przy ul. Niemieckiej 27, skradziono przez nieznaną sprawców 5 pud. cygar wart. 65 zł. 65 gr.

— Dnia 9 bm. o godz. 14 Basia Koszarska (Sabocz 33) zameldowała policji o kradzieży kieszonkowej pieniędzy w kwocie 174 zł. dokonanej przez nieznaną sprawców na ul. Zawelnej.

— Ujęcie złodzieja. Dn. 9 bm. o g. 9 m. 5, na rynku Łukiskim została skradzioną torbka damska, zawierająca 28 zł. gotówka u Wiktorji Musz, (Wileńska 27) przez Karola Cyprowicza (Mostowa 15), którego zatrzymano.

— Kradzież artykułów spożywczych. Dn. 9 bm. o godz. 12 m. 15 dokonano kradzieży różnych artykułów spożywczych wart. 200 zł. z okna wystawowego za pomocą wybita szyby ze sklepu przy ul. Ludwiskiej 2, na szkodę Michała Kozłowskiego.

— Chłomata też giną. Dn. 9 bm. o godz. 17 m. 30, z wozu na ul. Zarzeczeń skradziono chłomaty u Józefa Ławrynowicza zam. w zaścianku Rudziński gm. Bystrzyckiej. Wartę skradzionego chłomaty 50 zł.

— Skutki nadmiernej użycia alkoholu. Dn. 9 bm. o godz. 17, w powodu nadużycia alkoholu zmarł w swoim mieszkaniu Władysław Zingiel, lat 40 (Rydzka Śmigłowa 46). Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki zabezpieczono.

Na prowincji.

— Na tie nieporozumienie rodzinnych. W dniu 7 bm. o godz. 7, mieszkw. wielkie Wojnaryński, gminy Grumyjskiej, Jan Romanowski na tie nieporozumienie rodzinnych usiłował zamordować żonę swą Felicję oraz 2 rodzone siostry Annę i Paulinę, zadając im kilka ran siekierą w głowę. Nazwanych w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Oszmianie. Oskarżony Romanowski usiłował pozbawić się życia.

— Wyrodna matka. Szymon Radziejewicz, zam. w zaśc. Łapocze, gm. Solecznickiej, pow. Oszmiański, zameldował policji, iż siostrą jego Nadzieją Borysonok, zakopaną żywcem w gnoju swe nowonarodzone dziecko.

— Na tie romantycznym. W dn. 31 ub. m. o godz. 16 uświatało otrucie się kwasem siarczanym Marja Zejmo, lat 23. Po okazaeniu pierwszej pomocy desperatki postawiono w domu (wieś Żulowo, gm. Michalowskiej, pow. Świeciańskiego) w stanie nie budzącym obaw. Wstępne dochodzenie policyjne ustaliło, iż Zejmo uświatała pozbawić się życia na tie romantycznym.

— Zagadkowe samobójstwo. W nocy z 4 na 5 bm. pozbawił się życia nadleśniczy Gollmont Aleksander, lat 64, zam. w Wilejce. Przyczyną samobójstwa naradzie nie ustalono. Kancelarja Nadleśnictwa Wileńskiego do przybycia wiedz śledczych — oplotczetowano.

— Uwaga, cyganie znów się ukazali. W nocy z 4 na 5 bm. w wsi Kowale, gm. Wornianskiej, pow. Wil. Trockiego, u Szczepana Wasilczyka skradziono kiesz. wartosci 200 zł. Zachodzi przypuszczenie, iż kradzieży dokonali nieznaną cygani, którzy przedtem byli w mieszkaniu poszkodowanego.

— Kradzież. W nocy z 4 na 5 b. m. w wsi Poblerze, gm. Solecznickiej, pow. Wileńsko-Trockiego u Franciszka Gromocznego, skradziono ze spiżarni, za pomocą złamania sufitu, — piótno domowe i zboże, wart. 1000 zł.

Ruch wydawniczy.

„Lud”, organ Polskiego Towarzystwa Etnologicznego, wydawany przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie, pod redakcją prof. A. Fischera, wyszedł S. II — T. IV, zeszyt I—II. Zawiera rozprawę J. Golańską p. t. „Dziświaty białoruskie”, ciekawe przesydy myślowe i rybackie, zapisane przez prof. W. Bruchalskiego, a wreszcie bardzo ciekawy dział polemiczny, w którym znajdujemy polemikę prof. J. Czekańskiego z K. Stolyhą w sprawie metod antropologicznych, oraz również polemizm list prof. L. Kozłowskiego do dr. Z. Zakrzewskiego.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści Choroby zardęjące od 10—11 od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12 ocyu 12—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 3—4.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłucnych.

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlenie, elektryczn. wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

Zarząd Oficerskiego Kasyna Garnizonowego urzędza na zakończenie karnawału w Kasynie Garn. (Mickiewicza 13) dnia 13 lutego b. r.

Bal Kostjumowo-Maskowy Początek o godz. 23. Wstęp 5 zł. Strój kostjumowy lub balowy.

Wejście dozwolone tylko za okazaniem zaproszenia, które specjalnie rozsyłane nie będą, a otrzymane je można w Bibliotece Kasyna od godziny 17—20 w dowództwach pułków i instytucjach wojsk. garnizonu.

Potrzebne mieszkanie od zaraz 4—5 pokoi w rejonie ul. Mickiewicza, Zamkowa, Wileńska, Jagiellońska. Oferty proszę nadsyłać do Kurjera Wileńskiego pod „X. S”.

Maszynistka poszukuje posady z praktyką. Dowiedzieć się ulica Rdama Mickiewicza Nr. 33, m. 4 od godz. 11 do 3. Dla M. G.

Do wynajęcia duży pokój z umeblowaniem, wszelkimi wygodami i łazienką. Zygmuntowska 18 m. 4.

Sprzedż na dogodnych warunkach z dostawą do domów WĘGIEL Górnośląski firma „Elektrokan” wielka 17, tel. 506

Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego w Wilnie, ul. Mickiewicza róg Garbarskiej № 1, tel. 82 PRZYJMUJE ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku pism, wychodzących w Wilnie i w całej Rzplitej Polskiej. Warunki najbardziej dogodne.

Zgubiony tymcz. dowód osob. wydany w 1921 r. przez Ciecchanowskie Star. pow. na imię Antonij Skapiernikowa ul. Wileńska 12. Dowiedzieć się 550 doł. Ostrobramska 20 m. 7.

Do wynajęcia stajnia parokonna i garaż samochodowy na 2 samochody lub taksometry. Wiadomość: ul. Ad. Mickiewicza Nr. 43 m. 7.

Wdówka samotna poszukuje posady domowej, może razem i z dziećmi. W mieszkaniu ul. Chelmska 6—9 Saksiewicz Weronika

Z powodu wyjazdu sprzedaje się restauracja z całem urządzeniem, w całem urządzeniem, również 12x21 drewniany dom arsz. przy ulicy Szkapiernej za 550 doł. Dowiedzieć się Ostrobramska 20 m. 7.

Najtaniej!!! Ubrać się można w pracowni damskich sukien przy ulicy Rydzka Śmigłowa 7—2. Wykonanie szybkie i staranne. Przyjmują się roboty ręczne: haftowanie, wyszywanie czetem i t. p.

Sanie parokonne i dwoje jednokonnnych do sprzedania. Antokol 54 m. 4 od godz. 9—11 i 3—4.

Poszukuję posady biurowej, maszynistki klerskiej i t. p. Mam poważne referencje Jadwiga Kautorska. Chocimska 25 m. 1.

Suterena z urzędowym warsztatem odpowiedzialna na pracę szlustrą itp. do wynajęcia przy ul. Tatarskiej Wiadomość u cukierni B. Sztralla ul. Tatarska.

Rutynowana Nauczycielka

studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skrócona metoda dla obcojęzycznych — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

J. Kaminicki Pracownia obuwia. Przyjmują się obustalnki i reperacje. Tatarska 7.

Rolnik Rządca-ekonom poszukuje pracy w majątku. Zonaty 11 lat praktyki rolnej w postępowych gospodarstwach. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Rolnik”.

Udzielam lekcji? W zakresie gimnazjum — oraz przygotowanie do egzaminów specjalności matematyka i język polski ul. Szepietkiego Nr. 24 m. 3 Student U.S.B

Urzędniczka zdolna z kilkuletnią praktyką biurową i dobrymi świadectwami poszukuje posady od zaraz. Oferty „Kurjer Wileński” pod „Z. K.”

Skradzioną księżeczkę wojskową i legitymację na imię Teodor Czumiński ul. Wileńska 12.